Nr. 56 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 9 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Urzędowanie min. Prystora na plenum Sejmu.

Ministrowie demonstracyjnie opuścili posiedzenie Senatu.

Senat zakończył ogólną dyskusję nad budżetem.

WARSZAWA, 7. III. (PAT.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym.

W dyskusji sen. Körner (kl. żyd.), wskazuje na zwiększające się ciężary podatkowe w związku z powstawaniem przedsiębiorstw państwowych, domagając się między innemi zasiłków na drobny przemysł i rzemiosło. Mówca oświadcza, że budżet jest wyrazem niesprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych i dlatego klub mówcy nie będzie głosować za budżetem.

Sen. *Kopciński* (PPS) krytykuje obecny system rządów pomajowych, oświadczając, że klub jego głosować będzie za budżetem. Klub mówcy wierzy, że demokracji będzie przywrócone jej znaczenie i że kierownictwo narodem nie może być — jak się wyraził — wydzierżawione żadnej, najbardziej autorytatywnej grupie albo człowiekowi.

Sen. *Hasbach* (kl. Niem.) omawia kryzys gospodarczy i krytykując politykę Rządu, w stosunku do mniejszości niemieckiej.

Sen. *Thulie* (ChH.) oświadcza w imieniu klubu, że głosować będzie za budżetem, i wnosi rezolucję, wzywającą Rząd, aby przy rozdziale mandatów kolonialnych w Lidze Narodów, starał się uzyskać kolonie dla Polski.

Sen. *Kulerski* (Piast) uważa budżet za nierealny, i wyraża się krytycznie o umowie likwidacyjnej z Niemcami.

Poczem zarządzono przerwę do 17 godz.

Po przerwie Marszałek wygłosił przemówienie dla uczczenia prez. Masaryka i zakomunikował o wysłaniu telegramu gratulacyjnego.

Następnie stanowisko Wyzwolenia, zreferował w dalszej rozprawie sen. *Szafranek*.

Bardzo ostro krytykował obecny system i stwierdzał, że położenie wsi jest tak ciężkie, że chłopom zabiera za podatki nawet odzież. Tak państwem, panowie wojskowi i profesorowie, rządzić nie można, bo państwo, to nie wasz folwark dochodowy.

Premier *Bartel* przerywa „co to znaczy folwark dochodowy, do kogo to się odnosi, ja protestuję przeciw temu".

Sen. *Szafranek* mówi: ja nie do pana powiedziałem.

P. *Bartel* uderzając w pulpit: Mówił pan o rządzie, ja protestuję przeciw temu.

Obecni ministrowie: Bartel, Józewski, Janta-Połczyński i wiceminister Wysocki opuścili salę obrad.

Marszałek przywołał sen. Szafranka do porządku.

Następnie przemawiali sen. Szuyski i sen. Gliwic obaj z BB., polemizując z stronnictwami opozycyjnemi.

Sen. *Januszewski* (Wyzw.) mówi, że mimo nieokreślonej sytuacji stronnictwo jego głosować będzie za budżetem, uważając go za konieczność.

Na tem zakończono rozprawy ogólne. Poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Sen. tow. *Kłuszyńska* referowała budżet prezydenta, Sejmu, Senatu. Po zreferowaniu budżetu N. I. K. uchwalonym przez komisję również bez zmian, wszystkie powyższe części budżetu zostały załatwione bez dyskusji

Następne posiedzenie dziś 10 h.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 7. III. (tel. wł.). Na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu rozpatrywaną będzie między innemi gospodarka min. Pracy i Op. Społ. p. Prystora.

Pogłoski o dymisji min. oświaty.

WARSZAWA, 7. marca. (A. W.) — „ABC" donosi: Dziś w południe rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że w najbliższym czasie należy oczekiwać dymisji p. ministra Czerwińskiego. Jako ewentualni następcy wymieniani są pp. Ponikowski i Fryderyk Zoll, przyczem większe szanse ma mieć podobno kandydatura p. Zolla.

Dr. Schacht podał się do dymisji.

BERLIN, 7. III. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału centralnego Banku Rzeszy prezes tego banku dr. Schacht podał się do dymisji.

—o—

Gra konstytucyjna.

Nad obozem sanacyjnym ciąży o pierwszej chwili jego istnienia niespotykana wprost bezplanowość. Stanowi już ona niejako cechę pomajowych stosunków w Polsce, przejawia się w każdej dziedzinie współczesnego życia polskiego. Państwo przedstawia obraz olbrzymiego gospodarstwa, prowadzonego dorywczo, chaotycznie, bez myśli przewodniej, bez jasno zarysowanego planu rozwoju. Wszędzie na każdym kroku, na każdym odcinku to samo.

Wywindowanie hasła zmiany konstytucji jako naczelnej konieczności państwowej, pozwalało przypuszczać, iż w tej jednej przynajmniej sprawie obóz sanacyjny ma wyraźne, zdecydowane oblicze.

Tak jednak nie jest. Na długo wniesieniem projektu konstytucyjnego Be-Be, „sanacja“ rozpoczęła walkę o zmianę konstytucji bez określonego wyraźnie kierunku i rodzaju tej zmiany. W prasie i na zgromadzeniach sanacyjnych wiele alarmowano na ten temat, ale nikt nie był w stanie sprawy tej bliżej określić. Namnożyło się mnóstwo projektów konstytucyjnych ze strony „sanacji“ o dużej rozpiętości poglądów, często zasadniczo z sobą sprzecznych. Był to okres przygotowania gruntu w społeczeństwie i tworzenia nastrojów...

Dopiero projekt konstytucyjny wniesiony przez Be-Be do sejmu sprowadził sprawę na właściwe tory, odsłaniając prawdziwe oblicze „sanacji“. Cezarystyczne tendencje tego projektu, oddające państwo na łup jednostki oraz samowoli administracji wywołały *powszechne potępienie* w opinji demokracji polskiej i zagranicznej. Zagadnienia tego projektu omawialiśmy już niejednokrotnie.

Ale nie o to w tej chwili chodzi, lecz o stwierdzenie, iż dotychczas sfery rządzące nie wypowiedziały się wogóle w tej sprawie. Rząd uparcie milczał. Wprawdzie ministrowie z gabinetu p. Świtalskiego zalali Polskę odczytami na temat konieczności zmiany konstytucji, wprawdzie każdy minister ze stanowiska swego resortu omawiał zagadnienia konstytucyjne i grzmiał na „sejmowładztwo“, ale w sumie rząd jako taki nie sprecyzował swego stanowiska, kryjąc się milcząco za plecami projektu Be-Be.

Trzeba było dopiero specjalnej uchwały komisji konstytucyjnej wbrew głosom Be-Be, zwracającej się do rządu o wypowiedzenie się w sprawie konstytucji. I nastąpiła rzecz b. znamienna: na onegdajsze posiedzenie tej komisji wydelegowano nie któregoś z ministrów, ale urzędnika Rady min., który oświadczył, iż rząd uznał za możliwe wypowiedzieć się narazie w tych kwestjach, które już były przedmiotem obrad komisji tj. stanowiska i roli prezydenta, przyczem oświadczenia odnośnie do tej sprawy są tak ogólnikowe i tak mało mówiące, że do dyskusji nie wprowadzają ani jednego nowego momentu.

Wynika z tego, że rzucono inicjatywę, rząd mianuje się tej inicjatywy chorążym, ale jaka jest właściwa treść, to pozostaje tajemnicą. Zrealizować zmianę ustroju ma sejm, nie wiedząc dokładnie, czego inicjatorzy chcą. Z wczorajszej zapowiedzi wynikałoby, że rząd będzie występował na raty, zależnie od stopnia prac w komisjach. Wygląda to tak, jakgdyby premjer swoje expose podzielił na części i uzależnił jego treść od prac Sejmu.

Takiego postępowania nikt nie zrozumie. Rząd w tej pracy powinien być czynnikiem kierującym. Około projektu jego powinna się toczyć dyskusja. Wypowiedzenie się rządu po omówieniu zagadnienia w sejmie może sprawę konstytucyjną nietylko przewlec, ale wręcz uniemożliwić.

Chyba, że chodzi o hałas konstytucyjny bez zamiaru osiągnięcia celu. Można i tak. Ale wtedy nazywa się to pustą i szkodliwą grą.

Paszporty dla niezamożnych

WARSZAWA. Przepisy w sprawie opłat za paszporty zagraniczne przewidują ulgi dla niezamożnych.

Za osoby niezamożne uważa się te osoby, których dochód roczny netto, po odliczeniu potrąceń na podatki, emeryturę, kasę chorych nie przekracza 7.200 złotych dla samotnych i 9.600 złotych dla żonatych, oraz których majątek nie przekracza wartości 30.000 złotych.

Stan majątkowy danej osoby, jak również dochody jej ustalane są na podstawie danych urzędów skarbowych.

—o—

„Krzyk o nowego mężczyznę“.

Odczyt Ireny Solskiej.

Irena Solska jest nietylko wielką artystką, ale i znakomitą prelegentką. Przekonaliśmy się o tem wczoraj, słuchając jej odczytu w Kasynie i Kole Literacko-Artyst. na temat nie nowy, pomimo sensacyjnego tytułu: „Krzyk o nowego mężczyznę“.

Solska mówiła dowcipnie, z ożywieniem, a tak pięknie, że choćby była poruszała temat najbardziej banalny, byłoby się jej słuchało godzinami właśnie dla czaru wygłaszanego słowa. Ale artystka ujęła ten problem w sposób oryginalny, śmiało rysując sylwetkę dzisiejszego mężczyzny i dzisiejszej kobiety.

Chłopczyca! Nie byłoby chłopczycy, gdyby na siłę mężczyzny nie było padło znużenie. Przybladła trochę aureola „króla stworzenia“, gdy mu kazano iść na wojnę, walczyć na frontach, ginąć od kul, siedzieć w okopach lub gnić w obozach jeńców. — Wtedy kobieta z konieczności musiała objąć wszystkie posterunki, opróżnione przez mężczyznę. Wykazała, że niema dziedziny pracy, którejby się podjąć i wykonać nie mogła, zdobyła zupełne równouprawnienie, stała się pełnowartościowym człowiekiem. *Umężczyźniona kobieta!*

Niema takiej — mówi Solska — kobieta chce być tylko kobietą, chce się nawet, o zgrozo, podobać mężczyźnie, ale chce być pełnym, znającym swe wartości człowiekiem. A jakież niedawne te czasy, kiedy mężczyzna mówił naprzykład: „Wszyscy ludzie, kobiety także“, albo: „Kobieta też ma duszę ludzką“...

Kwestja małżeństwa: Patrząc na współczesne małżeństwa, zadajemy sobie pytanie, czy nie posiada ono *charakteru tragicznego*. Małżonkowie idą z sobą przez życie jak *niedobrana para koni*. Mężczyzna zawija do portu małżeńskiego po burzliwem życiu, ale czy po takiem burzliwem życiu nie byłaby właściwsza droga do sanatorjum? Kobieta znowu nie chce być *tylko sprzętem* do rodzenia dzieci, uważa, że troska o potomstwo nie jest jedynym celem małżeństwa. Lepiej już jest, jeżeli małżonkowie, idąc razem przez życie, za cel sobie postawili wychowanie dzieci, duchowe współżycie, dodatnie działanie na otoczenie. Ale tragiczne konflikty mał żeńskie mnożą się. Czy wynika z tego, że małżeństwa są instytucją przestarzałą? Czy należy szukać *nowych form współżycia?*

Eksperymenty rosyjskie (łatwość rozwodów) przyniosły fiasco, małżeństwa na próbę okazały się humbugiem, projekt idealnego małżeństwa, bez współżycia płciowego, głoszony przez Ghandiego w naszych warunkach nie jest do przeprowadzenia.

Więc cóż pozostaje? Miłość? — Owszem, miłość, ale pod warunkiem współodpowiedzialności za wszystko obojga małżonków. Niestety i miłość przemija. Cóż zatem pozostaje?

Pozostaje *właściwy wybór* na tle głębokiej oczywiście miłości, właści-

Polityka zagr. w komisji sejmowej.

WARSZAWA, 7. III. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, po referacie posła *Czapińskiego* (PPS), przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji układu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Łotwą.

Następnie uchwalono wysłać depeszę gratulacyjną do Prezydenta Republiki czechosłowackiej T. Masaryka, z okazji 80-lecia jego urodzin.

Poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad expose ministra spraw zagranicznych.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. J. Dąbski, (Str. Chł.) zaznaczając, że pokojowa polityka Polski będzie zawsze mogła liczyć na poparcie. — Zdaniem mówcy, błędy Locarna nie zostały dotychczas naprawione. Z konferencji haskiej wyszliśmy z pustymi rękami, gdyż nie osiągnęliśmy zrównania bezpieczeństwa granic na wschodzie i na zachodzie oraz gwarancji po ewakuacji Nadrenji. Układ warszawski z Niemcami — zdaniem mówcy — budzi niepokój, gdyż dał uprzywilejowanie żywiołowi niemieckiemu, krzywdząc polskiego chłopa. W dalszym ciągu mówca domaga się wzmożenia opieki nad emigracją, wreszcie podkreśla, że nie można osiągnąć skutków w polityce zagranicznej, dopóki panować będą obecne wewnętrzne stosunki w Polsce.

Przeciw import. amer. tłuszczów

WARSZAWA, 7. III. (PAT.) Dziś, na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, obradowano nad projektem ustawy o zmianie pozycji taryfy celnej na tłuszcze zwierzęce,

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Celem tego projektu ustawy jest zahamowanie nadmiernego importu amerykańskiej słoniny i tłuszczów zwierzęcych.

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad planem doraźnej pomocy dla rolnictwa, opracowanym przez Rząd, który zdaniem wielu posłów jest niewystarczająca.

wy dobór płciowy, a przedewszystkiem głęboka rozwaga przed rozstrzygającą chwilą. Mniej byłoby nieszczęść, mniej konfliktów, mniej rozwodów, gdyby ludzie przed zawarciem małżeństwa dobrze zastanowili się nad tem, co czynią.

Kobieta przez wieki całe była tylko taką, jaką chciał ją mieć mężczyzna, on rządził, on sądził. Kobiety współczesne, kobiety wyzwolone, — muszą zacząć wychowywać swoich mężów; ażeby byli męskimi rycerzami i rycerskimi mężami. A zresztą — życie to nie sielanka, nie spokój, to walka.

Takie mniejwięcej refleksje snuła Solska na temat stary, a zawsze nowy. Publiczność przepełniająca salę Kasyna, gorącemi oklaskami dziękowała świetnej artystce i prelegentce za znakomity odczyt.

Nawiasem jeszcze powiem, że od Solskiej powinni się uczyć wszyscy mawiający z trybun czy katedr, jak *mówić* należy, aby być słuchanym.

A.

—o—

Na marginesie.

Gdy cuda mijają...

Pisma przyniosły onegdaj dwie charakterystyczne wiadomości: Piłsudski odbył konferencję z p. Januszem Radziwiłłem, p. Wiślicki zrezygnował z dalszego kandydowania w okręgu Łuck. Obaj ci panowie byli posłami z Be-be i stracili obecnie mandaty wskutek unieważnienia wyborów przez Sąd Najwyższy za stwierdzone w tym okręgu „niewłaściwości“ wyborcze.

W wiadomościach tych nie byłoby nic godniejszego uwagi, gdyby nie poprzednia wiadomość iż p. Radziwiłł również nie zamierza kandydować. Pan ordynat na Nieświeży zdawał sobie sprawę, iż co było możliwe w 1928 r. niema obecnie żadnych szans, że liczenie na cuda wyborcze w dzisiejszych warunkach byłoby dużem ryzykiem. Tak też ocenia sytuację drugi poseł sanacyjny z tego okręgu p. Wiślicki, rezygnując z dalszego kandydowania.

Obóz sanacyjny ma obecnie b. rzadką minę. Do wyborów w sandomierskiem wogóle nie stanął, a gdyby nie wstydził się, nie stanąłby do wyborów i w innych okręgach. T. zw. machlojki wyborcze mają dziś minimalne szanse.

P. Radziwiłł, jako polityk realny, nie zamierzał więc kandydować, by nie narazić swego nazwiska na szwank. Był niezdecydowany. Otuchy dodała mu wizyta w Belwederze.

Ale czy ta wizyta przyniesie p. Radziwiłłowi utracony mandat — niewiadomo. Będzie się wprawdzie chodziło w glorji osobistych stosunków i sympatji marszałkowskiej ale czy chłopi ukraińscy potrafią to ocenić? Zapewne innymi argumentami będzie się próbowało przemówić do ich serc i rozumu.

Przewódcy komunistów niemieckich



Thälman (na lewo) i Pieck (na prawo). Organizują oni z rozkazu Moskwy w tym miesiącu demonstracje komunistyczne w Niemczech.

Kto wygrał?

WARSZAWA 7. marca. (A. W.) W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klas. padły większe wygrane na następujące numery: 25.000 zł. Nr. 18053, 144699, 20.000 zł. — 59355, 78120, 193147, 15.000 zł. — 58562, 122796, 10.000 zł. — 141216, 155128, 2984, 72728. 5.000 zł. — 32621, 59225, 166832, 32621, 57220, 165521, 181893, 3.000 zł. — 35000, 44076, 48811, 51637, 53361, 144557, 150231, 151201, 162039, 181973, 190.112. 2.000 zł. — 27350, 34850, 102881, 104507, 106758, 135763, 142041, 155378, 185532, 197315, 208858.

—o—

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH

z racji 5-letniego istnienia Związku, urządza w niedzielę 9 marca o godz. 10·30 rano, w sali Rady Związków Zawodowych Ossolińskich 8

AKADEMJĘ SPORTOWĄ

1) Przemówienie tow. dr. Seidla Wacława;
2) Produkcje muzyczno wokalne;
3) Pokaz gimnastyczny.

O godz. 9 rano bieg na przełaj, sportowców robotników. Start Meta boisko Z. R. S. S. — Droga Lubieńska.

Obrady komisji administracyjnej.

WARSZAWA 7. marca. (tel. wł.) — Komisja administracyjna Sejmu dokonała dziś wyboru przewodniczącego. Zgłoszono 2 kandydatury posła Polakiewicza (B. B. W.,R.) i Putka (Wyzwolenie). Komisja wybrała posła Putka. Gdy wybór został dokonany po stronie BBWR. wysunięto szereg zastrzeżeń, co do ważności dokonanych wyborów, opierając się na przepisach regulaminu i systemie do Hondt'a. Posiedzenie odroczono, a wątpliwości regulaminowe rozstrzygnąć ma Marsz. Daszyński, który ma stwierdzić, czy wybór posła Putka jest ważny.

Po przerwie przed rozpoczęciem obrad przedstawiciele BB. wnieśli szereg zapytań i wniosków formalnych. Chodziło w tych zapytaniach o stwierdzenie, czy po przerwie jest nowe posiedzenie, czy też jest to dalszy ciąg przedpołudniowego.

Dyskusja została spowodowana tem, że na porządku dziennym nie znalazł się wniosek BB. o wyrażenie votum nieufności przew. komisji pos. Putkowi.

Przew. komisji pos. Putek zajął stanowisko, że posiedzenie jest dalszym ciągiem porannego posiedzenia. Wyraził to wniosek tow. Ciołkosza o podjęcie rozprawy szczegółowej nad ustawą o radach powiatowych, natomiast p. Sobolewski BB. wniósł o uznanie że posiedzenie popołudniu jest posiedzeniem nowem, które należy uzupełnić w pierwszym punkcie wnioskiem o votum nieufności.

W głosowaniu za wnioskiem tow. Ciołkosza padło głosów 11, za wnioskiem p. Sobolewskiego 15. Za wnioskiem p. Sobolewskiego głosowali BB., ND., BBS., i Ch. D. Żydzi i Niemcy byli nieobecni. Wobec powyższego p. Putek zrzekł się przewodnictwa i posiedzenie na tem zakończono.

15 lat więzienia dla mordercy pasierbicy.

WIEDEŃ, W procesie potwornego mordercy, który zamordował swą 16-letnią pasierbicę za to, że nie chciała ulec jego żądzy (o czem obszernie donosiliśmy we wczorajszym numerze) zapadł wyrok. Sąd przysięgłych jednomyślnie zatwierdził pytanie co do zbrodni morderstwa, popełnionego z całą świadomością, wobec czego trybunał skazał chorążego Jana Modela na 15 lat ciężkiego więzienia.

—o—

ZNOWU BUDOWY GMACHÓW.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) Ministerstwo Poczt i Tel. przesłało do sejmu projekt ustawy ramowej o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki 175 mil. zł. Suma ta byłaby zużyta na rozbudowę sieci telefonicznej, budowę gmachu min. poczt oraz gmachów dla poszczególnych dyrekcji.

Z KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła żydowskiego w Sejmie rozpatrywana była sprawa rezygnacji pos. Grynbauma, ze stanowiska prezesa koła. Mimo ponownego wyboru pos. Grynbauma na prezesa 8 głosami przeciw 3 oświadczył on, że nie może w obecnej chwili przewodniczyć ze względu na brak większości w kole dla przeprowadzania jego taktyki.

Krwawe demonstracje bezrobotn.

w Sanoku.

Ostre pogotowie wojska.

Z Sanoka donoszą:

W fabryce wagonów Zieleniewskiego w Sanoku, do niedawna jeszcze zatrudnionych było około 2 tys. robotników, a ostatnie już tylko sześćsetkilkadziesiąt.

Ponieważ w ub. czwartek zachodziła groźba dalszej redukcji, bezrobotni z tej fabryki oraz z całej okolicy postanowili około godz. 11 urządzić pochód demonstracyjny pod Starostwo. Tłum w liczbie około 400 osób pojawił się nagle w Rynku. Zaalarmowana policja zastąpiła demonstrantom drogę i po krótkiej utarczce, udało się tłum rozprószyć, przyczem nie obeszło się bez ofiar.

W dwie godziny później demonstranci zasileni przez robotników fabryki, zgromadzili się ponownie w liczbie już około 1000 osób, i po raz drugi wyruszyli pochodem do miasta. Policja znowu zastąpiła demonstrantom drogę. Tym razem demonstranci stawili stanowczy opór, a policja użyła broni palnej. — W starciu 6 posterunkowych zostało kontuzjonowanych, zaś *z demonstrantów 6 odniosło ciężkie lub lżejsze rany.*

Po utarczkach, trwających około godziny, w różnych punktach miasta zaprowadzono spokój.

Na wiadomość o niepokojach, *garnizon sanocki zarządził ostre pogotowie* i oddziały wojska wyruszyły na miasto. W mieście powstała panika — wszystkie sklepy zostały zamknięte.

Straszne katastrofy na kopaln. węgla i nafty

37 ofiar.

BUKARESZT, 7. III. (PAT.). Podczas wiercenia szybu naftowego w okolicy Bacao nastąpił wybuch, skutkiem którego 8 górników zostało zabitych, o 8 odniosło ciężkie obrażenia.

BUKARESZT, 7. III. (AW.). Wskutek pęknięcia rurociągu ropnego w miejscowości Gura Okaica wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył magazyn z 30 cysternami nafty. Pożar objął 4 wieże wiertnicze i szałeje w d. c. Dotychczas pomimo wszelkich wysiłków nie zdołano opanować ognia.

PARYZ, 7. III. (PAT.). W kopalni węgla w Martinel nastąpił wybuch gazów węglowych, wskutek którego 10-ciu górników zostało zabitych a 11-tu odniosło rany.

Podział zysków Banku Gosp. Kraj.

WARSZAWA. 7. marca. (A. W.) Przedstawiony min. skarbu plan podziału zysków przez Bank Gosp. Kraj. za rok operacyjny na 1929 został już zatwierdzony. Z ogólnej sumy 12.723.000 czystego zysku przeznaczono 1 miljon na fundusz eksportowy, 250 tys. na poszukiwanie fosforytów w Małopolsce wsch. oraz 1 miljon na fundusz emerytalny pracown. Banku.

Z gospodarki w Kasie Chor. m. Lwowa.

Z początkiem marca znowu komisarz wyrzucił na bruk kilku pracowników, którym nietylko niczego zarzucić nie było można, ale o których pozostawienie upominali się kierownicy dotyczących działów, gdyż pozbawieni pracy cieszyli się opinją jak najlepszą. Usunięcie ich nastąpiło wyłącznie dlatego, że nie chcieli podpisać deklaracji przystąpienia do BBS, które im kilkakrotnie podsuwano. Taką jest praktyczna ilustracja prawdziwości słów p. Prystora, że bezpartyjność jest wytyczną postępowania jego podwładnych.

Aby niektórych pracowników zmusić do rezygnacji z posady, przenosi się ich na podrzędniejsze stanowiska, n. p. kontrolorów chorych robi się woźnymi. Tak usunięto jednego kontrolora, który wykrył nadużycia bebeesowca z kontroli pracodawców, za co wedle pojęć komisarskich musiał być ukarany.

Z kół wnoszących opłaty do Kasy mnożą się skargi na ścisk i ogonki. Trzeba po kilka godzin wyczekiwać przed okienkiem, aby się dowiedzieć, że trzeba przyjść dnia następnego, bo kasa już zamknięta.

Zredukowano ilość okienek do wpłat, wskutek czego w ciasnych ubikacjach czekanie przemienia się w piekło.

Egzekucje przeprowadza się w ten sposób, że należytości bieżące obciąża się kosztami egzekucji. Jeszcze nie doręczono listy opłat, a już przychodzi egzekutor. Mimo ciężkich stosunków gospodarczych postępuje się z całą bezwzględnością. W pewnym warsztacie szewskim sprzedano buty po 15 zł., gdy sama robocizna kosztowała po 25 zł. Licytowany prosił o odroczenie licytacji o dwie godziny, aby mógł postarać się o pieniądze. Nic nie pomogło, zrujnowano i tak już biednego człowieka.

Mimo drakońskiego ściągania zaległości, brak ciągle pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy. Z pożyczki uzyskanej na budowę sanatorjum, już 300 tys. zł. wydano na pokrycie zobowiązań ściśle kasowych, mimo to lekarzom zdołano wypłacić pobory zaledwie za styczeń. Także pracownicy administracyjni dotąd otrzymali tylko zaliczki na pobory.

Ta rozpaczliwa sytuacja finansowa Kasy jest zaprzeczeniem słów min. Prystora, który w Sejmie opowiadał, że dopiero jego komisarze postawili Kasy na mocnych nogach finansowych. Do finansów to jakoś sanacja nie ma szczęścia.

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce



Zostać nim ma John Willys, prezydent amerykańskiego Towarzystwa automobilowego. Początkowo zajmował się handlem rowerami potem był fabrykantem broni. Liczy 56 lat życia.

BOUTET.

Znak rozpoznawczy.

(Dokończenie).

— Nie, to nie ja! Po pięciu latach nie można panu opierać się na tem, że zdaje się panu, iż poznaje pan zapach skóry i głos... To nie ja! Pan mnie... zabije, a ta przez którą pan cierpi, będzie żyła, szczęśliwa ze swym przyjacielem! — krzyknęła nagle głośno.

Ślepiec westchnął głucho. Ręce jego błądziły po twarzy i włosach młodej kobiety; pochylił swą głowę tuż nad jej twarzą, jakby za wszelką cenę chciał nagle widzieć!

— To ty! — oświadczył — to ty! Wiem o tem! Nie okłamiesz mnie! Chodź tu! — zawołał do chłopca. — Spojrzyj na nią! Ma niebieskie oczy!

— Tak, — rzekł obojętnie chłopak; ale gdy spojrzał w oczy młodej kobiety, ujrzał w nich takie przerażenie i takie błaganie, że musiał dodać: niebieskie albo zielone, coś między temi kolorami... — To ona! Wiem, czuję! Chodź tu bliżej, — rozkazał nagle chłopcu. — Podnieś w górę rękaw... lewy rękaw... Spiesz się... Podrzyj go, głupcze, o ile nie możesz go odsunąć! Spojrzyj na zgięcie w łokciu. Ot, tu, gdzie trzymam palec. Tam jest mała plamka na skórze, nieprawdaż? Blada plamka, wyglądająca jak fijołek? Patrz dobrze, mówię ci!

Chłopak spojrzał i ujrzał fijołkowe znamię.

— No? — mruczał ślepiec.

— Patrzę, — oświadczył chłopiec.

Podniósł sprytne, lisie oczka na kobietę i ujrzał znów w spojrzeniu jej bezgraniczną prośbę; szybko potarł dwa palce o siebie, ruchem żądającym pieniędzy. Oczy jej wyraziły zgodę.

— Tu niema nic, — oświadczył chłopak spokojnie, — żadnej plamki nie widzę.

— Kłamiesz! — krzyknął ślepiec.

— Nie kłamię. Plamki niema. Gdyby była, powiedziałbym panu. Mnie tam jest wszystko jedno, — dodał. — Przecież tu o mnie nie chodzi! O ile mówię panu prawdę, to dlatego, że chcę, aby pan nie zrobił czegoś bezużytecznego.

Milczenie. Młoda kobieta zaczerwieniła się, poczem zbladła śmiertelnie. Ślepiec wahał się.

— Uwaga! — krzyknął nagle chłopiec. — Ktoś nadchodzi.

Ślepiec puścił ramiona kobiece, które dotychczas trzymał w żelaznym uścisku. Uczynił ruch beznadziejnej wątpliwości, odwrócił się szybko, otworzył drzwi i dotykając rękoma ściany wyszedł na ulicę i oddalił się szybko.

Chłopiec, zanim udał się za nim, zbliżył się do młodej kobiety, stojącej nadal bez ruchu na tem samem miejscu.

— To było warte 300 franków, — rzekł. — Przyjdę po nie jutro...

—o—

Czyś zwerbował już nowego członka do szeregów sportu robotniczego?

Pensje dyrektorów kopalń -- a płace robotnicze.

Co podraża produkcję.

Na powyższy temat czytamy w „Gazęcie robotniczej“ (Katowice) co następuje:

Poszczególne huty na Górnym Śląsku zawiadomiły władze, że zmuszone są z powodu kryzysu przeprowadzić masowe redukcje robotników i skrócić tydzień pracy.

Czy stanowisko hut jest uzasadnione — postanowiliśmy udowodnić na przykładzie stosunków w hucie „Bismarka“.

Stwierdzamy, że jeżeliby obniżyć bodaj o skromny procent tantjemy i pobory dygnitarzy kierujących, wówczas zostałyby usunięte narzekania o nierentowności hut i robotnicy mogliby, przy znacznie podwyższonych zarobkach pracować spokojnie.

Huta „Bismarka“ w r. 1913 zatrudniała 5.218 robotników i 372 urzędników. Natomiast dziś zatrudnia 4.916 robotników i 916 urzędników, czyli ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 302, zaś ilość urzędników wzrosła o 544 i doprowadzono do takiego stanu, że na każdych 5 robotników przypada 1 urzędnik.

Na podstawie skrupulatnego obliczenia doszliśmy do przekonania, że przeciętna płaca urzędnika wynosi z górą 1.000 zł. miesięcznie. Ponieważ jednak wiadome jest, że pewna ilość niższych urzędników nie pobiera zbyt wysokich pensyj, wobec tego zaszła konieczność odkrycia tajemnicy, ile wynoszą płace t. zw. „głównego sztabu“ kierującego hutą. Gen. dyrektor techniczny Kalennborn pobiera 70.000 zł.

Scherf, dyrektor handlowy 100.000 zł. miesięcznie.

łącznie z djetami itp.; dyr. Kaiser 20.000 zł., dyrektorzy Bode, Warkocz — po 15.000 złotych. Zaś Kliner 10.000 zł. miesięcznie. O tych poborach, w swoim czasie mówił p. min. Kwiatkowski, nazywając je właściwie „okradaniem społeczeństwa“.

Bezprzykładnem skandalem jest sprawa tantjem:

Gdy w r. 1913 wypłacono tantjem w hucie „Bismarka“ 60.000 marek niemieckich rocznie, czyli około 150.000 zł., to obecnie tantjemy w tej hucie wynoszą od 80 do 100.000 zł. miesięcznie. A więc nietylko wzrosła blisko w trójnasób liczba urzędników, nietylko dochody wyższych urzędników są w całem tego słowa znaczeniu „książęce“ lecz jednocześnie, w czasie kryzysu gospodarczego i stałych narzekań na niepokrywanie „kosztów własnych“, wypłaca się w olbrzymiej wysokości tantjemy, które w ogromnej mierze przyczyniają się do podrożenia produkcji.

Cyfry, powyżej przytoczone, w zupełności dementują narzekania o ciężkiem położeniu w hutach i o konieczności podwyższenia cen na wyroby hutnicze, o co od kilku miesięcy zabiegają dygnitarze hutniczy.

*

Cyfry podane wyżej pochodzą z źródeł wiarogodnych najzupełniej. Na podstawie tych cyfr można sobie wyobrazić, dlaczego w przemyśle śląskim wciąż panuje kryzys.

Takiego szastania pieniędzmi i obciążania kosztów produkcji

horendalnemi zarobkami dyrektorów na Śląsku nigdy jeszcze nie było. Nic dziwnego, że nikt w kraju nie może kupować żelaza śląskiego, bo jest za drogie.

Ale nietylko w Bismarkhucie panuje taka skandaliczna gospodarka. Mniej więcej to samo jest i w innych hutach.

Wprost rabunkową gospodarkę prowadzi Syndykat hut żelaznych. Ilość urzędników tam zatrudnionych wynosiła 130 osób. Pobory roczne wynosiły przeszło 2 miljony złotych. Niech się zatem robotnicy nie dziwią, że ich „podwyżki“ zarobków skończyły się na kilku groszach. Ale dlaczego władze rządowe dotąd nie wkroczyły w tę skandaliczną gospodarkę?

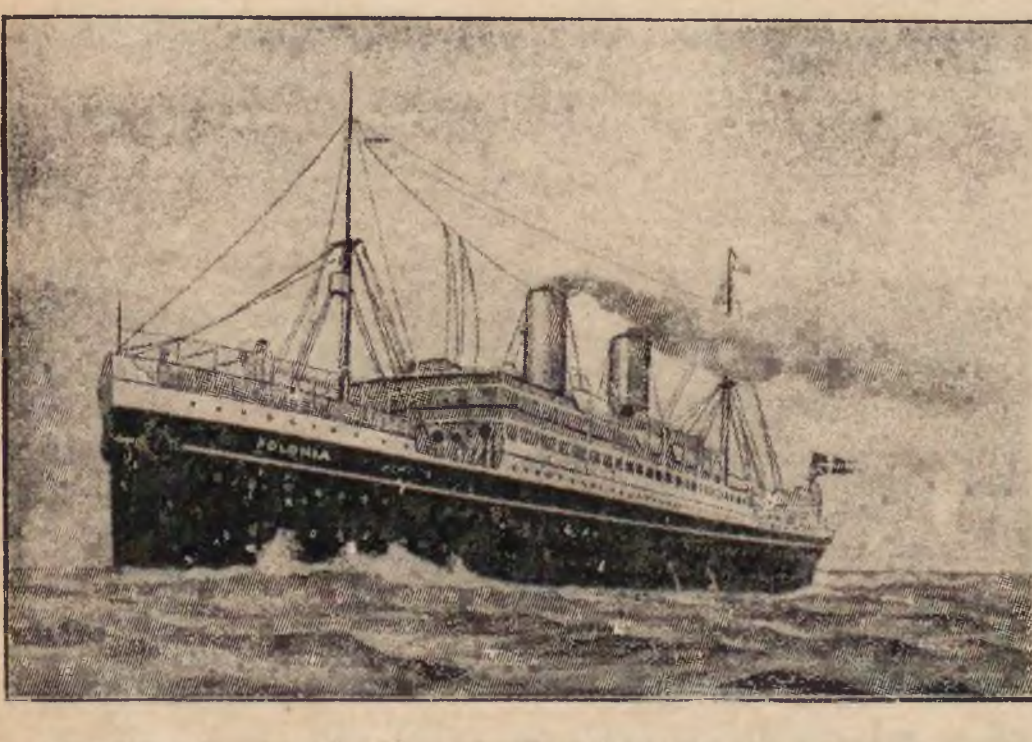
Gdy się jest przy żłobku...

Komisarz krak. Kasy Chor. podwyższył sobie sam pensję.

„Naprzód“ donosi:

Dnia 30. stycznia br. Rada ministrów uchwaliła, aby wstrzymać podwyżkę pensyj urzędnikom o państwowym charakterze, oraz urzędnikom instytucyj o charakterze prawno-państwowym. Do tych ostatnich zalicza się także Kasy chorych. P. Kolkiewicz, komisarz krakowskiej Kasy chorych, korzystając z opóźnienia nadejścia okólnika w tej sprawie, *podwyższył sobie pensję miesięczną z 1600 na 2000 złotych i to z ważnością wstecz od 1-go stycznia br.* Aby uniknąć „szemrań“, zamiast przeprowadzić to przez likwidację, podjął pieniądze za czekiem w PKO. Naturalnie p. Kolkiewicz nie zapomniał i o swoim przyjacielu, bo p. Haratowi podwyższył pobory miesięczne także wstecz od 1-go stycznia z 650 na 800 złotych. W trzy dni po podjęciu pieniędzy w PKO przez obu panów nadszedł okólnik, naturalnie grubo spóźniony, o wstrzymaniu podwyższania poborów. — Dziwny pośpiech p. komisarza Kolkiewicza, gdy chodził o jego pensyjkę i przyjaciela Harata.

Transoceaniczny parowiec polski,



jeden z trzech („Polonia“ „Lituania“, „Estonia“) kupionych od duńskiego Towarzystwa „Baltic — America“. Statki te służyć mają komunikacji pasażerskiej między Gdańskiem a Nowym Yorkiem.

Z tragedji życiowych.

Epilog tragicznych wypadków rozegrał się onegdaj przed sądem w Wiedniu. Właściciel pewnego domu towarowego skonstatował, że jedna z jego funkcjonarjuszek okradała go stale przez trzy lata. Dziewczyna, pozostając sama w porze obiadowej w sklepie, zabierała bieliznę i materjały ubraniowe, które potem sprzedawała. Gdy właściciel doniósł o tem policji, popełniła samobójstwo.

Lecz na tem nie skończyło się. Matka zmarłej została oskarżona, że ukrywała w mieszkaniu skradzione artykuły. Przesłuchiwana kilkakrotnie twierdziła, że o kradzieżach córki nic nie wiedziała. Po jednem z przesłuchań w sądzie karnym zdenerwowana kobieta, wróciwszy do domu, odkręciła kurki gazowe i zmarła samobójczą śmiercią.

Na rozprawie sądowej w związku z tą sprawą stanęły trzy osoby, oskarżone o kupowanie kradzionych przedmiotów. Zostały one skazane na drobną grzywnę pieniężną.

—:::—

Co i owo.

Największy genjusz obecnego stulecia Tomasz Edison przyjął niedawno u siebie dziennikarzy, którym na zadane pytania odpowiadał krótko i węzłowato. Były to odpowiedzi jasne lub wymijające, poważne lub żartobliwe.

Na zapytanie, co się stanie z robotnikiem, w chwili, gdy maszyna zastąpi pracę rąk, odpowiedział Edison: Będzie miał swój dom i mnóstwo pięknych rzeczy, o ile nie wda się w to alkohol.

Trudno wymagać, aby genjalny Edison rozwodził się nad tym problemem szeroko, wobec tego, że pogadanka z dziennikarzami odbywała się w tonie lekkim i swobodnym, ale już z tej zwięzłej odpowiedzi wynika, że wielki wynalazca uważa, iż maszyna w przyszłości stanie się wielkim przyjacielem robotnika a nie jego wrogiem. O czasie pracy w przyszłości Edison nie mówił.

*

P. Jan Hupka kreśli w „Czasie“ ponury obraz stosunków na wsi, wywołanych — jak twierdzi — kryzysem zbożowym.

P. Hupka pisze, że i wielkim agrarjuszom źle i chłopom źle, ale co się tyczy chłopa, to ten prędko pocieszy się. „Charakterystycznem u naszego chłopa — czytamy — jest to, że szybko przystosowuje się do najgorszych nawet stosunków, łatwo przeboleje straty i humor go nie opuszcza, byle tylko nie był głodny“.

W tym roku — pisze p. Hupka — chłop może nie mieć butów i przyodziewy ale jedzenia ma w bród.

Wiemy, to wiemy, że chłop nasz „przystosowuje“ się, nie obcy mu głód, ale żeby jedzenia miał w bród — to już jest bujna fantazja pana na wielu włościach. Bo miljony chłopów siedzących na skrawkach ziemi chronicznie cierpi głód i ani urodzaj ani nie urodzaj na życiu jego zaważyć nie może.

„My jako ludzie rozsądni — pisze w świtalskim tonie autor artykułu wstępnego w „Gazecie Polskiej“ — wskazywaliśmy na to, i na to „albo“ stawialiśmy sprawę tak a tak“.

Otóż ów autor „rozsądny“ w tymże artykule ogłasza wszem wobec:

„Rząd Rzplitej trudzi się ciężko nad opanowaniem sytuacji gospodarczej. Pracuje w pocie czoła, z niesłychanym wysiłkiem nad zapobieżeniem złu. I wszystko, co w tej dziedzinie jest pracą, co jest wysiłkiem, dzieje się ze strony rządu. Zaś opozycja parlamentarna krzyczy strasznie, wije się w bólach, jęczy, biada i narzeka“.

Tylko panie „rozsądny“, niech no pan powie, co ta „praca w pocie czoła“ dotychczas przyniosła?

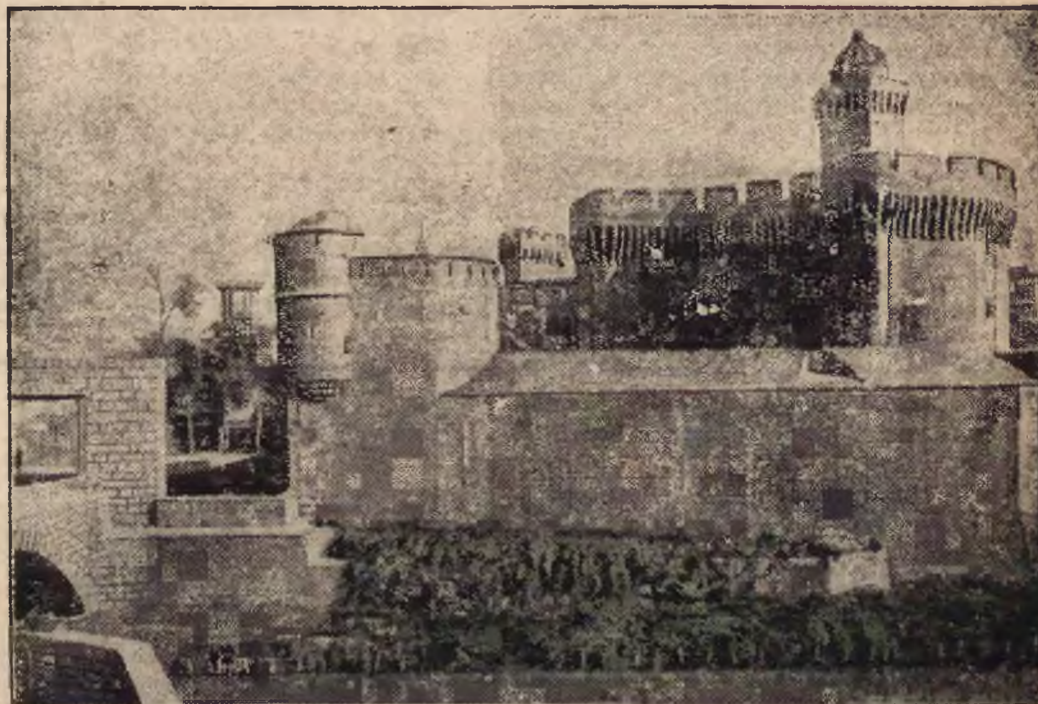
Ale posłuchajmy dalej, jakie to jeszcze pan rozsądny nauki nam prawi:

„Musimy tedy naszej opozycji parlamentarnej powiedzieć, że wszystko to, co wnoszą oni do prac państwowych jest bezpłodnym krzykiem i pustym frazesem. Sztuką rządzenia jest: umieć przechodzić nad tem do porządku dziennego“.

Sztuka rządzenia. A jak to było w listopadzie? Wtedy to właśnie opozycja parlamentarna przeszła do porządku dziennego nad sztuką rządzenia systemu p. Świtalskiego. I w rezultacie p. Świtalski objął stanowisko redaktora politycznego w „Gazecie Polskiej“...

—o—

Straszna katastrofa powodzi w poł. Francji.



Jak donosiliśmy, departamenty południowej Francji nawiedziła katastrofa powodzi, która przybrała niebywałe rozmiary. Skutkiem nagłego tajania śniegów woda we wszystkich rzekach w Pirenejach, podniosła się o kilka metrów. Miasta Perpignan, Carcassonne, Montauban, Castres, Mazamet, Cahuzac, St. Sulpice, Bessieres, Agen, Villemur są otoczone masami wód. W Villemur 600 robotników zostało w fabryce odciętych od świata. W Isle sur Tarn, fale uniosły zakłady elektryczne. Linje kolejowe Toulouse — Narbonne, Toulouse — Celle, Toulouse — Bordeaux, Toulouse — Albi i Albi — Castres, również jak i połączenia telefoniczne i telegraficzne między temi miastami, są przerwane. Wielkie obszary pól poprostu zniknęły, stoki wzgórz uniesione wodą, mosty pozrywane, tunele zawalone, setki domów runęło. Dotychczas zginęło kilkaset osób. Istnieje obawa, że powódź nie osiągnęła swego najwyższego stanu, i że pociągnie ona jeszcze wiele ofiar za sobą.

———

Na rycinie stary zamek w Perpignan, zalanem całkowicie wodą.

—o—

Konkurs pracowników fryzjerskich.

Jest wielką zasługą Zw. Pracowników Fryzjerskich, że mimo wielu trudności zdołał zorganizować szkołę czesania i doprowadzić do pomyślnych wyników, o których świadczy w zupełności udany popis, który się odbył w ubiegłą niedzielę w sali Izby Rękodzielniczej. Uroczystość zagaił przewodniczący Zw. Fryzjerów tow. Ruckert, poczem odbył się konkurs o mistrzostwo Lwowa.

Nagrody za najlepsze fryzury otrzymali: Anna Gaba złoty żeton, Adam Ragan srebrny żeton, Jan Filar srebrny żeton, Zygmunt Horstein bronzowy żeton, Załuska Marja, bronzowy żeton, Zahajkiewicz dyplom, Ignacy Sommer dyplom.

Następnie odbył się konkurs o mistrzostwo Lwowa 1930 fryzur balowych i fantazyjnych w czasie 60 minut. Nagrody otrzymali: Kutkowski Teodor złoty medal, Gołobowowa złoty medal, Załuski Witold srebrny medal, Gołobow Aleksander srebrny medal, Werasowa Marja bronzowy medal, Meskowitz Oskar bronzowy medal. Dyplomy otrzymali: Fornalska Bronisława, Hirsch Rudolf.

W skład komisji wchodzili pp.: Bystroń, Gej, Dreilus, Jan, Malarz, Rzeźbiarz i Habermann. Po rozdaniu nagród p. Geis z Krakowa przemówił do zebranych, złożył gratulacje zawodnikom i podziękował tow. Rückerowi za świetną organizację popisów. Następnie przy dźwiękach orkiestry 40 p. p. odbył się raut.

„Płynny węgiel“.

Minister górnictwa w Transwaalu (Południowa Afryka), Fourie, zapowiedział bliską możliwość założenia fabryki dla wytwarzania „płynnego węgla“. Oświadczył on, że w najbliższej przyszłości zorganizuje się w Południowej Afryce przedsiębiorstwo, które zajmie się przetwarzaniem węgla na stan płynny. W rachubę wchodzi narazie węgiel transwaalski. Obecnie prowadzone są dalsze badania naukowe w tym kierunku.

Złóż daninę na ołtarzu dobra kultury fizycznej proletarjatu.

O pensje dla byłych ministrów!

Niema w Polsce większych kłopotów.

WARSZAWA, 7. 3. (AW). Do kancelarji sejmowej wpłynął projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem prezesa Rady ministrów, oraz ministrów, przyjęty na ostatniem posiedzeniu gabinetu. Projekt stanowi uzupełnienie ustawy o zaopatrzeniu funkcjonarjuszy państwowych.

W myśl projektu minister po zwolnieniu, nie wracający na stanowisko państwowe, lub nie piastujący mandatu poselskiego otrzyma wynagrodzenie w wysokości 3-miesięcznej pensji, o ile piastował swój urząd przez 6 miesięcy. Powyżej 6 do 12 miesięcy otrzymuje 6-miesięczne wynagrodzenie, od roku zaś do dwóch — 9-miesięczną pensję, zaś ponad 2 lata — 12-miesięczną odprawę.

Premjer o ile piastował swój urząd do roku, otrzymuje 6-miesięczną odprawę, od roku do dwóch — 9-cio miesięczną, zaś powyżej dwóch lat otrzymuje roczną pensję.

Karnawał w Rosji sowieckiej.



Walka podjęta przez rząd Stalina z religią i kościołem zaostrzyła się znacznie w ostatnich miesiącach. Nawet dnie karnawałowe wykorzystano dla szerzenia antyreligijnej propagandy. Tak n. p. w Smoleńsku urządzono obchód, mający na celu wyszydzenie instytucji kościelnych. M. in niesiono krzyż z bluźnierczym napisem.

Walka z kuchnią w Rosji sow.

MOSKWA. Jest to nie dowcip ale najpoważniejsza w świecie rzeczywistość. Bolszewicy wypowiedzieli nieubłaganą walkę kuchni prywatnej, kuchni indywidualnej, będącej — ich zdaniem — zabytkiem przeszłości, dla którego nie powinno być miejsca w państwie proletarjatu. „Ogólnopaństwowa rewja publicznego odżywiania“, zorganizowana przez moskiewskich komunistów, służyć ma propagowaniu idei kolektywizacji kuchni.

Akcja na rzecz „kolektywizacji“ kuchni posuwa się naprzód w tempie niezmiernie powolnem, bo ostatecznie najlepszy nawet komunista niechętnie odmawia sobie dobrego jedzenia domowego. Sowiecki dyktator postanowił jednak być konsekwentnym i w dziedzinie socjalizacji życia żadnych wyjątków nie dopuszczać. — Żołądki obywateli sowieckich muszą się, — jego zdaniem — przyzwyczaić do komunistycznego jadła, które oczywiście powinno w miarę możności jaknajżywiej przypominać smaczne jedzenie domowe. Dlatego zarządził Stalin reorganizację całego aparatu odżywiania publicznego w kierunku podniesienia jakości przygotowywanych potraw. Całej tej akcji — jak to już zwykle w Rosji sowieckiej bywa, — przypisuje się znaczenie polityczne, a ci wszyscy obywatele, którzy porzucili kuchnie domowe i stołują się w kuchniach publicznych, uważani są za wzorowych komunistów, popierających rząd w jego dążeniu do komunizacji i kolektywizacji życia ZSSR.

Ze sztuki

Nowa Wystawa

w Tow. Przyj. Sztuk Piękn.

Feuerring M. — Klar A. — Lam. Wł. — Stroński M.

Lwów, w marcu.

Cechą charakterystyczną obecnej Wystawy jest bogactwo dużych kompozycji i wyrazistość profilów artystycznych ich twórców.

Najwybitniej się zaznacza indywidualność i temperament artysty, z najliczniejszym występującego zbiorem — **Maksymiljana Feuerringa**.

Widzimy tego artystę na nowej drodze, którą zdobył po wielkiej pracy i gorączkowych poszukiwaniach własnego wyrazu, własnej formy. W poprzednich jego pracach, które były wystawiane parę lat temu we Lwowie, był jeszcze Feuerring naturalistą, opanowującym dobrze rzeczywistość, sztuka jego wywodziła się z wszechwładnego u nas do niedawna impresjonizmu. Po pobycie we Włoszech, a przedewszystkiem w Paryżu, gdzie zetknął się z najnowszymi prądami nurtującymi malarstwo współczesne — Feuerring przeszedł ciekawą ewolucję duchową.

W utworach jego widzimy teraz pierwiastki nowe, rzeczywistość przekształca się u niego pod wpływem przeżyć wewnętrznych i oto artysta daje nam rzeczy, gdzie dobywa wielką siłę wyrazu i okazuje już oblicze — ekspresjonisty. Feuerring patrzy na otoczenie z pewną dozą tragizmu, niepokoju, jakby nerwowej gorączki, nadaje swym kompozycjom przez szczególną ekspresję linji i barwy charakter swoisty, ton, który go odróżnia zasadniczo od innych twórców i pozostaje żywo w pamięci. Do najcharakterystyczniejszych jego dzieł należą: „Cyrkowcy“, „Guignol“, „Marynarze“, „W podwórzu“, „W barze“, „Akrobaci“, „Muzykanci“, „Maski“ — bardzo zajmujące są też martwe natury i pejzaże.

Artura Klara znamy z wystaw poprzednich jako artystę o opanowanej technice, o rozwiniętem wysoko poczuciu harmonji i umiejętności wyboru motywów pejzażowych, które cechuje wielki spokój i czystość barw. Szczególnie wyróżniają się jego motywy wodne, stawy, drzewa nad wodą itp., oraz świetnie zharmonizowane martwe natury.

O **Władysławie Lamie** pisano już niejednokrotnie. Jest to jeden z najtęższych współczesnych malarzy polskich. Obecnie widzimy w nim jeszcze pogłębienie się tych wszystkich walorów, które go wyróżniały dawniej, ale i równocześnie jakby i złagodzenie niektórych cech na rzecz klasycznego spokoju i umiaru. Widać to zarówno w „Druciarzu“, jak i w „Wiejskim chłopaku“, „Straganie“ i in.

Wystawa zbiorowa prac **Marjana Strońskiego** okazuje dużo poczucia koloru, fantazji i temperamentu malarskiego. Bardzo dobre są jego kwiaty i motywy z Raguzy, gdzie indywidualność tego artysty zaznacza się silnie.

Całość Wystawy jest ze wszech miar ciekawa i budzi słuszne zainteresowanie, czego dowodem był tłumny napływ widzów w dniu otwarcia.

Marja Hausnerowa.

—o—

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

(y) W sprawie zamordowania śp. Stefanji Rylskiej zeznawał jako świadek pierwszy jej mąż, właściciel dóbr, Wiktor Jasiński. Denatkę scharakteryzował jako osobę prawą, porządną, religijną, wykształconą, lubiącą życie, lecz nerwową. Powodem rozejścia się ich był brak dzieci. Na gospodarstwie nie znała się i jako rozpieszczona jedynaczka nie była do tego przygotowaną. Po jej śmierci Rylski dał mu 3.000 dolarów tytułem zwrotu pieniędzy, jakie świadek dał na odbudowanie zrujnowanego w czasie wojny gospodarstwa. Staraniem świadka zostały wznowione dochodzenia w sprawie zagadkowej śmierci żony i spowodowały aresztowanie Rylskiego.

Świadek, referent Kuratorjum, A. Sojewicz, zeznał, że denatka żaliła się, iż była maltrotowaną i bitą przez oskarżonego. Również kuzyn zamordowanej urz. Banku Gosp. Kr., Czesław Lekszyński, obciążył swemi zeznaniami Rylskiego.

W ub. czwartek i w piątek zeznawał komendant posterunku P. P. w Skwarzowie Jan Gryziuk, który przeprowadzał dochodzenie w sprawie śmierci śp. Ryskiej.

Z pomiędzy wczorajszych świadków najważniejsze były zeznanie J. Wojny, służącego na folwarku denatki. Zeznania jego były wielce obciążające oskarżonego. Widział on Rylskiego idącego w towarzystwie żony do parku, poczem usłyszał dwa strzały oraz krzyk śp. Rylskiej „Jezus Marja!" Po chwili Rylski szybko wrócił sam do domu.

Zeznania Wojny uczyniły silne wrażenie i będą [illegible]dujące przy ferowaniu wyroku.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Złodziejka w roli służącej.

(y) Anna Mazur, służąc u restauratora Cwynara, przy pomocy przyjaciółki Zofji Foks i Piotra Kidrały okradła służbodawcę, wyrządzając szkodę około 2.800 zł. Skradziony łup ukryli złodzieje u Władysława Domaradzkiego. Komplet ten został aresztowany. Wczoraj zaś sędzia r. Świerczyński skazał Kidrałę na 1 rok, Mazurównę na 10, zaś Foksównę na 7 miesięcy więzienia. Współoskarżony Falik Kerner, właściciel kjosku na pl. Teodora, który kupił skradzioną pierzynę, został skazany na 2 miesiące, Domaradzki zaś na 6 tygodni aresztu. Siostra Domaradzkiego Józefa została uwolniona od winy i kary.

—o—

Teren szwedzkiej wystawy krajowej w r. 1930,



która otwarta zostanie w Sztokholmie w maju a poświęcona jest przemysłowi i sztuce i budownictwu mieszkaniowemu w Szwecji.

Szał zmysłów.

(y) Antoni Skalski, Michał Czerwiński i Jan Kuczma w czerwcu ub. r. pasąc bydło w Janowie usiłowali zgwałcić Parankę Dzmównę. Wczoraj wszyscy trzej zostali skazani po 1 miesiącu więzienia, przyczem wykonanie kary zostało zawieszone na 3 lata.

W Podębcach parobek Dmytro Makuch w podobnym celu zaatakował Marję Marko. Na krzyk jej nadbiegł ojciec i przepędził napastnika. Trybunał skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Ofiara chłopskiego paragrafu.

(y) Dnia 27 sierpnia 1928 r. w Sulinowie 57-letni Franciszek Wach wraz ze swymi synami Józefem i Stanisławem napadł na swego sąsiada Tomasza Bucia, którego ciężko pobito wraz z synami Władysławem i Stanisławem. Ten ostatni doznał tak ciężkich obrażeń, że w styczniu ub. r. zmarł wskutek uszkodzenia czaszki.

Wczoraj wszyscy trzej Wachowie stanęli przed sądem, przyczem Fr. Wach wraz ze swym synem Józefem zostali skazani po 6 miesięcy więzienia.

KSIĄDZ OSZUSTEM.

PARYZ. 7. marca. (Pat.) Areszlowany został ks. Bertrand de Foucigny-Lucinge, oskarżony o kupowanie automobili za pomocą czeków bez pokrycia. Nabyte w ten sposób automobile natychmiast odsprzedawał za gotówkę innym nabywcom.

—o—

Wielka kradzież znaczków poczt. we Lwowie

(y) Obok dworca głównego znajduje się nowowybudowany budynek w którym ma być umieszczony oddział pocztowy nr. 2, mieszczący się obecnie w niehygjenicznym i nieodpowiednim baraku.

Na razie budynek ten stoi pusty i tylko w jednym pokoju mieści się składnica znaczków pocztowych.

Wczoraj w nocy dostali się włamywacze do tego budynku. Po wybiciu otworu w murze weszli rzezimieszki do wnętrza, gdzie po otwarciu trzech szaf skradli trzy pakiety znaczków pocztowych, wartości ponad 311.000 zł. Z łupem tym włamywacze zbiegli.

W budynku tym znala od składnicy, mieszka dozorca. Włamywacze byli widocznie obznajomieni z planem sytuacyjnym gmachu i wiedzieli, że nikt w nocy nie strzeże składnicy. To też operowali spokojnie, nie obawiając się spłoszenia. Na ślad włamywaczy nie natrafiła na razie policja.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Echa demonstracji bezrobotnych.

Wczoraj przed sądem grodzkim w Drohobyczu rozpatrywana była sprawa demonstracji bezrobotnych przed mag. m. Borysławia, urządzonej samorzutnie w początkach lutego b. r. Tow. Bocian, sekr. Zw. Górników, który wówczas prowadził delegację, a następnie przemawiał do wzburzonego tłumu, oskarżono o urządzenie bez zezwolenia demonstracji, wiecu, przemawiań pod gołem niebem i podburzanie bezrobotnych do stawiania oporu. Sąd po przesłuchaniu świadków i stwierdzeniu, że demonstracja była samorzutna a przemówienie nie miało charakteru podburzającego, oskarżonego uwolnił.

Bronił tow. dr. Smolnicki.

Wiadomości z Drohobycza

(Telef. od nasz. korespondenta).

Staś organizuje bojówki!

W niedzielę, 2. marca odbyło się w Domu Robotniczym doroczne walne zgromadzenie Zw. Robotników Budowlanych z udziałem sekr. okr. rob. drzewnych tow. Tymkowa. Zagaił i przewodniczył tow. Skwirzyński. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: ttow. Żegielewski przew., Łucyk I. zast., Kordybacha Jan II. zast. Konopiski sekr., Acedański zast., Kotowicz skarbnik. Do wydziału weszli ttow.: Kotowicz Kaz., Lech Józef, Iwaniszyn Dmytro Żegolewski Jakób. Komisja rewizyjna ttow.: Kindykiewicz Józef, Hoszowski Albert, Łobodycz Jan, do Sądu polubownego tow.: Skwirczyński Władł., Ciehński Fr., Durtak Stefan, zast.: Sowa Wł., Iwasiów Michał.

W czasie dyskusji czterech nasłanych bojówkarzy bebesowskich usiłowało wprowadzić zamęt i sprowokować bójkę, by zebranie rozbić. Jeden z nich, niejaki Chemiczewski (do niedawna radykał komunizujący) usiłował sprowokować awanturę. Byłoby z pewnością doszło do bójki, tembardziej, że awanturnicy byli uzbrojeni w rewolwery. Jeden z owej czwórki chwalił się, że przed pójściem na zgromadzenie wszyscy czterej byli na policji i są zabezpieczeni...

Tenże sam bojówkarz informuje każdego kto ciekaw, że Chemiczarski od pewnego już czasu na fabryce nie pracuje, ale udaje chorego i leczy się, pobierając zasiłki z Kasy chorych, całemi zaś dniami łazi po rynku i agitując robotników budowlanych, by wstępowali do mającego powstać związku bebesowskiego. Kontrolor Kasy widuje go codziennie, zajętego tą ciężką pracą, a na wyrażoną przez Chemiczewskiego z tego powodu obawę, Staś uspokoił go mówiąc: „może pan chodzić i swoje robić, nic panu nie będzie“!

Wobec obecnych oszczędności przeprowadzanych na skórze ubezpieczonych jest wprost skandalem, by na warcholską agitację członkowie płacili wkładki!

Ubezpieczeni domagają się bezwarunkowo zbadania całej gospodarki Zakrzewskiego, wyświetlenia postawionych zarzutów i podania wyniku do publicznej wiadomości.

Zw. Rob. Budowlanych
Oddział Drohobycz.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Staś poszedł w duraki.

W dniu 5. marca br. odebrał urzędowanie nowomianowany komisarz tut. Kasy chorych, major Łupiński. W tych dniach ma się rozstrzygnąć kwestja, czy Zakrzewski pozostanie w Kasie w charakterze dyrektora.

Kronika Drohobycka

ARESZTOWANIA. Aresztowano Teofilę Lechman za kradzież garderoby Adeli Reiner, która wyjeżdżając do Wiednia w listopadzie ub. roku, zostawiła cały swój dobytek na opiece wymienionej. Część skradzionych rzeczy odebrano. Szkoda wynosi 600 złotych.

Aresztowano w Borysławiu Wład. Buszaka, który skradł wyroby tytoniowe na sumę 1.500 zł. na szkodę Władysława Murzyna z Tustanowic.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Duma ze Snatyna, który przy zwózce drzewa do tartaku, został uderzony drążkiem w brzuch tak silnie, że odwieziony do szpitala w Drohobyczu w kilka godzin później zmarł.

Kronika z prowincji

STRASZNA ŚMIERĆ W TRYBACH MASZYNY.

LUBLIN. W tartaku Aimówka, położonym na terenie gminy Białobrzegi, pow. Łukowskiego został poszarpany przez maszynę 60-letni Józef Adacz, palacz maszynowy, która w czasie zakładania pasa do pompy został pochwycony za ubranie i wciągnięty w tryby maszyny, przyczem nogi dostały się w koło tejże maszyny i zostały połamane.

NĘDZA — PRZYCZYNĄ ZBRODNI.

Mieszkanka wsi Pardysówka, pow. Biłgorajskiego, Anna Marczak napoiła swe 7-tygodniowe dziecko esencją octową, które wskutek tego wkrótce zmarło. Winną zatrzymano. Zbadana Marczakowa oświadczyła, że mając na utrzymaniu 4 dzieci i nie żyjąc z mężem, nie była w stanie ich wyżywić, wobec czego w ten sposób chciała ulżyć swym ciężkim warunkom.

SPŁONĘŁO 8 DOMÓW.

W Szczebrzeszynie, pow. Zamojskiego, w domu należącym do Lejzora Welmana, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar. Ogień wkrótce przerzucił się na zabudowania sąsiedzkie, wskutek czego spłonęło całkowicie 8 domów mieszkalnych. Ogólne straty spowodowane przez pożar wynoszą około 140.000 zł.

52 SKLEPÓW — PASTWĄ POŻARU.

TARNOPOL. W budynku t. zw. Bazarze w Zborowie wybuchł wielki pożar, wskutek czego spaliły się sklepy w liczbie 52 wraz z towarami. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Szkoda wynosi około 1 miljon zł. Budynki ubezpieczone były w PZUW. w Tarnopolu na kwotę 53.000 zł. zaś towary ubezpieczone były w różnych towarzystwach.

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. zwołuje posiedzenie Zarządu na poniedziałek 10. bm. godz. 7-ma wiecz. przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Przew. Muszka Drobnatowa.

Gdy samochód zderzy się z pociągiem

2 osoby zabite, 9 ciężko rannych.

Onegdaj autobus, jadący z Mławy do Warszawy, a wiozący 12 osób, przeważnie drobnych kupców, wpadł przy przejeżdżaniu toru kolejowego pod Płońskiem na pociąg osobowy. Skutki zderzenia były straszne: Wagon bagażowy, idący tuż za lokomotywą, uległ wykolejeniu, autobus został kompletnie zdruzgotany, a motor maszyny stanął w płomieniach.

Dwóch z pasażerów poniosło śmierć na miejscu:

20-letni pomocnik szofera (właściwie szofer w chwili katastrofy) Dawid Celderman oraz 64-letni M. Zylberberg.

Pozostali pasażerowie zostali bardzo ciężko ranni, niektórzy z nich mają

połamane ręce i nogi, inni ciężkie rany głowy i klatki piersiowej.

kie rany głowy i klatki piersiowej.

Jeden z jadących autobusem pasażerów cudem poprostu ocalał i nieżerów cudem poprostu ocalał i wy-

Dwie ofiary katastrofy Ajzyk Bocian i Hersz Szerman ranni w głowy, walczą ze śmiercią.

Warto zaznaczyć, że na przejeździe kolejowym pod Płońskiem, gdzie wydarzyła się katastrofa, jest to już

piąty z rzędu wypadek

w ciągu jednego roku zderzenia pociągu z autobusem.

Przyczynia się do tego w dużej mierze fakt, że szlaban w tem miejscu pozostaje bez obsługi, gdyż, jak wyjaśniają władze kolejowe... na torze tym kursują tylko 3 pociągi na dobę.

Kronika.

Lwów, dnia 8 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“.
Sobota o 7.30 „Skowronek“.
Niedziela, o 3.30 „Staś lotnikiem“.
Niedziela, o 7.30 „Scheherezada“ i „Postój kawalerji“.
Poniedziałek o 7.30 „Skowronek“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Święto kos“.
Niedziela o 3.30 „Święto kos“.
Niedziela. o 7.30 „Święto kos“.
Poniedziałek o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

PREMIERA „Staś lotnikiem“ bajki Remusa dla dzieci i młodzieży odbędzie się w sobotę, dnia 8-go b. m. o godz. 3.30 popołudniu w Teatrze Wielkim. Jedną z większych atrakcji będzie wzlot aeroplanu.

WIECZÓR BALETOWY, w skład którego wchodzą symfonja Rimskiego-Korsakowa „Scheherezada“ oraz jednoaktowy balet Petipa „Postój kawalerji“ z muzyką Armsheimera wraca na afisz Teatru Wielkiego w niedzielę dnia 9. b. m. wieczorem.

UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu 10-lecia odzyskania Pomorza odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę dnia 9. b. m. o godzinie 12-tej w południe ze współudziałem Chóru Towarzystwa Muzycznego, orkiestry 40 pp., p. Friszowej (śpiew solowy), p. Jakubowskiego (recytacja). Na zakończenie każdej części dane będą piękne żywe obrazy p. t. „Pomorze w niewoli“ i „Pomorze na wolności“.

TEATR REWJI GONG. Najnowsza rewja pt. „Tu znajdziesz męża“ zyskała ogromne powodzenie dzięki doskonałym pełnym humorom skeczom pt. „Pomeranz po... zuje“ i „Karawaniarze na weselu“. Równym powodzeniem cieszyły się piosenki egzotyczne w wykonaniu H. Runowieckiej, „Kwieciarka“ J. Leonowicz, polityczny monolog Cybulskiego. Pierwszorzędnej całości dopełniły oryginalne balety i piękne finały. Dekoracje nadzwyczajnie pomysłowe pędzla art. mal. Wojciechowskiego. — Rewja ta graną będzie codziennie dwa razy.

HANKA ORDONÓWNA i E. BODO w lokalu Colosseum. We wtorek, 11. marca wraz z Ordonówna wystąpi znany z wielu filmów artysta „Morskiego Oka“ Eugeniusz Bodo, który między innemi wystąpi ze znakomitemi imitacjami Al. Jonsona. Pozostałe bilety są do nabycia w przedsprzedaży w kasie kina „Kopernik“.

ONEGDAJ zmarł we Lwowie Jan Mazurkiewicz, emerytowany inspektor dyrekcji kolei, w 76 roku życia. Zmarły był znanym propagatorem kultury muzycznej we Lwowie, był założycielem „Lutni“, „Echa“ i Towarzystwa muzycznego. Pogrzeb odbędzie się 8. b. m. w sobotę o godz. 4-tej popoł. z ul. Pasiecznej 3, (obok rogatki Syczakowskiej), na cmentarz Łyczakowski.

Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI 80-lecia prezydenta Czechosłowacji Masaryka, w apartamentach konsula czechosłowackiego we Lwowie p. Jiraska, odbyła się we czwartek wieczorem w miłym i serdecznym nastroju herbatka, w której liczny udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, prasy, oraz różnych instytucji społecznych i kulturalnych.

WIEC LOKATORÓW. Dnia 9. marca odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej we Lwowie pl. Strzelecki ogólny wiec lokatorów zwołany przez lutejsze Towarzystwo Ochrony Lokatorów i sublokatorów na województwo lwowskie. Na wiecu omawianą będzie sprawa wygórowanego wymiaru podatku od lokali, rozbudowa i ochrona prawna, rzesz lokatorskich. Rezolucje na wiecu uchwalone, zostaną przedłożone miarodajnym czynnikom.

NIEMOWLĘ POD PARKANEM. Herman Scheps, przechodząc ul. Kleparowska znalazł pod parkanem podrzucone niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat II. dzielnicy.

CHLEB Z KARAKONEM. Wład Hummenyr, zjawił się w policji, gdzie zeznał, że w chlebie wypieczonym w piekarni „Jutrzenka“ znalazł kawałek sznura i karakona. Gdy z „rarytasem“ tym udał się do właściciela piekarni N. Kurzera, ten zamiast wymienić mu chleb pobił go dotkliwie.

ANGLIK NIE ZAZNAJOMI SIĘ Z BRYGIDKAMI. Przez dwa dni toczyła się rozprawa przeciw Robertowi Meymanowi Wedesonowi, agentowi fabryki angielskiej, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 817 funtów szterlingów. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, orzekając iż sprawa ta, winna być roztrząsana w sądzie cywilnym.

DOKUMENTY DO ODEBRANIA. W policji zdeponowano znalezione dokumenty na nazwiska: Jenty Zipper, zam. w Busku, Stanisława Wyspiańskiego, zam. w Winnikach i Józefa Lejwla. Pozatem kilka osób zgłosiło zgubę swych świadectw, zaś Leon Kruczyński zgłosił zgubę książeczki wojskowej, oraz 69 zł. w gotówce.

Ze spraw miejskich

FAŁSZOWANIE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Miejski zakład badania środków żywności przeprowadził w lutym b. r. 1228 prób artykułów żywności, z czego 118 spraw odesłał na drogę sądową. Mleka przeprowadzono 729 prób, z czego 6 zawierało wodę, a 65 prób były z mleka zbieranego. Śmietanę badano w 72 wypadkach, z czego 22 prób zawierało tłuszcz poniżej 10 proc. Na 156 prób masła, 8 zawierało dodatek margaryny. Na 50 prób wędlin, 2 kiełbasy koszerne były barwione i zawierały dodatek mąki. Z korzeni tylko w jednym wypadku zauważono obce domieszki. Znowu pojawiają się w handlu morele silnie siarkowane. Z 27 prób win, 2 próbki były fałszowane, a wszystkie sporządzone były z żyta. Woda nie uległa zmianie. Przeprowadzono wiele prób wody z próbnych wierceń, które przedsiębierze Miejski Zakład Wodociągowy.

TANIE MIĘSO. Dyrekcja Rzeźni miejskiej podaje do wiadomości, że prócz istniejącej już w bazarze na pl. Krakowskim taniej jatki, gdzie sprzedawane jest mięso wieprzowe warunkowo zdatne (sterylizowane), została otwarta z dniem 6. marca druga tania jatka, Nr. 2, gdzie sprzedawane będzie w miarę zapasów, mięso wołowe i cielęce, sklasyfikowane i oznaczone w Rzeźni miejsk. jako mniej wartościowe. Mięso sprzedawane tak w taniej jatce Nr. 1. jak i Nr. 2, jest do spożycia przydatne, dla zdrowia ludzkiego zupełnie nieszkodliwe, tylko jako mniej wartościowe, będzie o 35—50 prc. tańsze od mięsa pełnowartościowego.

—o—

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 8. marca o godz. 7. wiecz. w Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2 II. p. wykład prof. J. Rogowskiego: p. t.. „Afryka północna i Sahara“ z przeźroczami.

Niedziela, dnia 9. marca o godz. 2.30 pop. w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69. Bajki dla dzieci z przeźroczami, wygłosi Holzerówna.

Poniedziałek, dnia 10. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu ZZK ul. Gródecka 69, wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Wielkie miasto i jego rozwój“ z przeźroczami.

Środa, dnia 12. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2. II. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „Nowy Wiedeń“ z przeźroczami.

Komunikaty.

KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA ZZK. urządza w niedzielę 9. b. m. wycieczkę do Miejskiego muzeum przemysłowego o godz. 11-tej. Zbiórka o godz. 10.45 przed muzeum, obok Wielkiego Teatru.

O godzinie 14.30 w lokalu własnym ul. Gródecka 69, staraniem TUR, dzieci usłyszą ciekawe bajki ilustrowane przeźroczami.

O godzinie 17-tej komplet taneczny.

W poniedziałek o godzinie 19-tej będzie wygłoszony wykład p. t. Wielkie miasto i jego rozwój ilustrowane przeźroczami.

Z. N. M. S. W sobotę, dnia 8. b. m. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. odbędzie się odczyt tow. Fr. Górskiego, pod tyt.: „Stany Zjednoczone A. P. — Polityka i ekonomja“.

Zarząd.

NASZE STOLARSTWO. W sobotę 8. b. m. o godz. 18.30 odbędzie się wieczór dyskusyjny w sali wykładowej M. Muzeum przem. art. Hetmańska 20, na który zaprasza się P. T. osoby zainteresowane tematem.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie. Otwarta w ubiegłą niedzielę wystawa obrazów obejmuje dzieła: Feuerringa Maksymiljana, Klara Artura, Lama Władysława i Strońskiego Marjana. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Szachownica serc“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy co rzeczy“.
CHIMERA: „Intrygant“ E. Janings.
FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu“.
GRAŻYNA: „Z dnia na dzień“.
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga“.
LEW: „Halka“ arc. śpiewno-muzyczne.
LUNA: „Fanfary miłości“. L. Barrymore).
MARYSIEŃKA: Pieśń o atamanie „Wołga, Wołga“.
PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONIA: „Rex Bell czarownik“.
OAZA: „Egzotyczna kochanka“ z Klarą Bow.
POLONJA: „Przedwiośnie“ Żeromskiego.
STYLOWY: „Motyl brukowy“ i amerykańska komedja.
UCIECHA: „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.

Kącik humoru.



— Do stu djabłów! czy pan nie umie czytać!

———

W APTECE.

Uczeń aptekarski: A co jest w tej flaszce bez napisu?

Aptekarz. Nic specjalnego... to wydajemy, gdy nie możemy przeczytać recepty.

———

KARNAWAŁ.

— Ach, nareszcie odetchnę, gdy nadejdzie popielec, koniec karnawału.

— Czyż pan tyle baluje?

— Nie, to nie to. Ale jestem urzędnikiem w zakładzie zastawniczym.

———

MIĘDZY MAŁŻEŃSTWEM.

— Słuchaj Karolu, palisz cały dzień — palenie jest trucizną, która cię zabija powoli...

— A więc co? Mam dla ciebie zaraz zażyć arszeniku, albo strychniny.

———

KOMPLEMENT.

Marek Twain rzekł razu pewnego jakiejś damie komplement.

— Jaka pani jest piękna!

— Żałuję, że nie mogę powiedzieć tego samego o panu.

— Niech pani to uczyni tak jak ja, niech pani skłamie.

———

WESTCHNIENIE ZIĘCIA.

No, wczoraj wydałem zamąż najmłodszą Zosię — wszystkich córek pozbyłem się szczęśliwie. Gdybym teraz mógł się jakoś szczęśliwie pozbyć także zięciów...

———

SŁUSZNE ROZUMOWANIE.

Panna Lila rozumuje: — Mama mnie ciągle swata za tego pana Kołtunkiewicza; twierdzi, że ona się zna na mężczyznach. Jeżeli tak się zna, to ciekawam dlaczego sobie wzięła tatusia za męża?

———

NIEMA PRZYJACIÓŁ.

Ojciec (do syna): Powiedz mi, Mieciu, czy masz dużo przyjaciół wśród kolegów w szkole?

Syn: Ani jednego.

— A to dlaczego?

— Bo wiesz tato... tych chłopców, którzy mnie biją, nie mogę znosić, a ci znowu, których ja biję, mnie nie lubią.

Program radjowy.

SOBOTA, 8. marca.

LWÓW 17.45. Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Jasiek znajda“ (tr. z Wilna). — 18.15. Rozmaitości, komunikaty, koncert z płyt gramofonowych: muzyka taneczna. — 19.25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“. — wygł. dr. Jan Reguła. — 19.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. — 20.15. Fejleton z Warszawy. — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00. Transmisja fejletonu i komunikatów z Warszawy.

———

NIEDZIELA, 9. marca.

LWÓW 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 11.58 sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie, oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 17.10. Koncert popołudniowy z Warszawy. — 19.00 Komunikaty, rozmaitości. — 19.15 „Wieś i miasto w poezji“ wygł. p. J. A. Gałuszka (tr. z Krakowa). — 19.58. Sygnał czasu z obs. astron. w Warsz. — 20.00. Kwadrans literacki: „Przyjacielska przysługa“ Wł. Perzyńskiego (tr. z Warszawy). — 20.15. Koncert wieczorny (tr. z Warszawy). — 21.45. Transmisja słuchowiska z Poznania. — 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiadujących pracę pracowników.**

Akcja budowlano-mieszkaniowa
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie rozpocznie w pierwszej połowie bieżącego roku budowę **dwóch domów mieszkalnych we Lwowie**, a to jednego domu dla **urzędników kosztem około 2.000 000 zł** i jednego **domu robotniczego kosztem około 1,500 000 zł**, oraz domu dla urzędników w Krakowie kosztem około **2.000.000 zł**

Budowę względnie dom mieszkalny dla robotników przejmie od Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie tworzyć się mający Zakład Ubezpieczeń Robotników Fizycznych.

Plany i kosztorysy tych budów opracowuje Centralne Biuro Projektów przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, zaś dalsze prace związane już z samą budową ma wykonać Zakład na miejscu.

Według programu Zakładu domy **urzędnicze mają** zawierać **mieszkania dwu i jedno-pokojowe z kuchnią i przynależnościami, zaś dom robotniczy mieszkania jedno pokojowe z kuchnią i t zw. izby mieszkalne**. Przed zimą b. r. domy te mają być doprowadzone pod dach, a oddanie ich do użytku nastąpi przypuszczalnie z końcem lata następnego roku.

Program akcji budowlano-mieszkaniowej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rozciąga się na 5-cio letni okres czasu, w ciągu którego poszczególne Zakłady Ubezpieczenia długoterminowego w Polsce mają przeprowadzić pięć serji budów.

Na wykonanie tych 5-ciu serji budów **Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ma preliminować kwotę około 17,000.000 zł.**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96